Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 29 maja 1913 Nr. 12[illegible]

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Na ostrzu miecza.

Kraków, 28 maja.

Z Bułgaryi i ze Serbii nadchodzą wiadomości, coraz bardziej alarmujące. Według telegramów, jakieśmy otrzymali dziś rano, zatarg między obu temi państwami zaognił się tak, że widmo wojny między nimi wyłania się w coraz większej grozie. I w Serbii i w Bułgaryi wojska są skoncentrowane, i w jednym i w drugim kraju ludność domaga się wojny bratobójczej, generałowie już mają plany kampanii wojennej w kieszeniach i lada godzina mogą dać rozkaz do marszu przeciw sobie. Napięcie doszło do punktu kulminacyjnego, sytuacya stanęła na ostrzu miecza.

A jednak — do wojny między Serbią a Bułgaryą nie przyjdzie. Mimo wszelkie alarmy, mimo wszelkie nastroje wojenne w obu krajach, wojna pomiędzy nimi dziś jest tak, jak wykluczoną.

Istnieje tylko niebezpieczeństwo tej wojny, a to, że istnieje, jest skutkiem przewlekania się obrad w Londynie, skutkiem przewlekania zawarcia pokoju między sojusznikami a Turcyą.

Gdyby pokój, bodaj preliminarny, został już był podpisany, zatarg serbsko-bułgarski nie mógłby i nie byłby przybrał takich rozmiarów, jak obecnie. Byłoby to wprost wykluczonem.

Trzeba bowiem odrazu zaznaczyć, że sytuacya obecna na Bałkanie sprzyja wprost wynikaniu zatargów i ich zaognieniu. Cały Bałkan jest od kilku miesięcy pod bronią. Jak zwykle w takich razach, największy głos mają wojskowi, generałowie i oficerzy. A generałowie z reguły są kiepskimi politykami. Każdy z takich panów przy ladajakim sporze kładzie rękę na szabli i oświadcza, że spór rozstrzygnie bronią.

Zatarg bułgarsko-serbski powstał na tle podziału zdobyczy. Podział taki jest rzeczą polityczną i może być załatwiony tylko przez polityków. Gdyby dzisiaj w Serbii i w Bułgaryi nie rządzili generałowie, którzy nie uznają żadnych układów, a podział chcą zaznaczyć mieczem i tylko mieczem, twierdząc, że to, co zdobyli, to musi być ich, to zatarg ten nie mógłby był dojść do takiego stopnia zaognienia, że aż wywołuje niebezpieczeństwo wojny.

Trzeba zważyć i to, że wszyscy ci generałowie, tak serbscy jak i bułgarscy, odnosili dotąd same zwycięstwa, że więc każdy uważa się za niezwyciężonego, wszyscy są uparci i nieustępliwi. A że oni właściwie rządzą, nic dziwnego, że spór się z dniem każdym zaostrza.

Rządy właściwe są wobec parcia wojskowości, oszołomionej wojną, wprost bezsilne. Bezsilne przynajmniej o tyle, że nie są w możności zapobiedz wzmaganiu się agitacyi wojennej. Jednakże i serbski i bułgarski rząd właściwy nie ustaje w zabiegach, aby doprowadzić do porozumienia i w drodze pokojowej spór załatwić. I nie ulega kwestyi, że gdy władza wojskowa w obu tych krajach zniknie, gdy generałowie i oficerzy będą zmuszeni powrócić do normalnych zajęć, a temsamem gdy do steru przyjdą politycy, zatarg zostanie załatwiony pokojowo. Będzie z tem jeszcze dużo kłopotu, ale ostatecznie przyjdzie do pokojowego podziału zdobyczy, bo podział ten jest aktem politycznym i może być załatwiony najlepiej przez polityków.

Rzeczą tedy Europy, która niedwuznacznie dąży do zapobieżenia tej wojnie, jest przyspieszyć na Bałkanie nawrót do normalnych stosunków, które mogą nastać dopiero po podpisaniu pokoju z Turcyą i demobilizacyi na całym Bałkanie, a więc rzeczą mocarstw jest przyspieszyć zawarcie pokoju.

I w tym kierunku mocarstwa zdobyły się na energię. Sir Grey oświadczył wczoraj delegatom państw sojuszniczych, iż traktat pokojowy, tak, jak jest wygotowany, musi być natychmiast podpisanym. Jest to oświadczenie bardzo stanowcze i nie pozostanie bez wpływu na Serbię, Grecyę i Czarnogórę, Bułgarya bowiem jest gotową do podpisania preliminaryów odrazu. Być może więc, że zwłoka przeciągnie się jeszcze kilka dni, ale też nie ulega już dziś wątpliwości, że za kilka dni pokój zostanie podpisany. Tym razem wola mocarstw będzie uszanowaną. A gdy tylko państwa bałkańskie przeprowadzą demobilizacyę, to i zatarg serbsko-bułgarski i grecko-bułgarski odrazu straci na znaczeniu.

Gdyby jednak, co ostatecznie nie jest wykluczonem, w ciągu tych kilku dni, dzielących nas jeszcze od zawarcia pokoju preliminarnego, spór tak się zaostrzył, że doprowadziłby do wybuchu, to jednak wiadomo, że wówczas wkroczy Rosya i Francya i do wojny nie dopuści. W senacie francuskim oświadczył wczoraj mini-



Rozruchy wojskowe we Francyi. (Opis wewnątrz numeru).

ster spraw zagranicznych Pichon, że do wojny między Serbią a Bułgaryą przyjść nie może, bo byłaby to wojna bratobójcza, a jeśliby tego zaszła potrzeba, to Francya znajdzie środki, aby objąć rolę sędziego rozjemczego, choć to właściwie należy do Rosyi.

Kwestyi też nie ulega, że Rosya i Francya, jako twórcy Związku bałkańskiego, istotnie dołożą starań, aby nie dopuścić do tej wojny, którąby była pogrzebaniem Związku.

Co słychać z państwem albańskiem?

Państwo albańskie jeszcze się nie narodziło, mimo to jednak sprawia swoim rodzicom, Austro-Węgrom i Włochom, bardzo dużo kłopotu.

Austro-Węgry i Włochy opracowały bowiem statut państwowy, to jest statut przyszłego państwa albańskiego. Według tego statutu Albania ma być państwem zupełnie niezależnem. Na czele tego państwa albańskiego, według Austro-Węgier i Włoch powinien stanąć odrazu panujący i to panujący niepodległy, wyposażony w wszelkie prawa niepodległej głowy państwa. Równocześnie państwo albańskie — zdaniem Austro-Węgier i Włoch — powinno otrzymać odrazu wszystkie instytucye państwowe, które są niezbędne do utrzymania organizacyi państwowej przy życiu.

Zjawisko to znamienne, że najzacieklej sprzeciwiła się projektowi Austro-Węgier i Włoch Rosya. Rząd rosyjski nie życzy sobie wogóle państwa albańskiego niezależnego. Chce on zrobić z Albanii księstwo, które płaciłoby daninę sułtanowi i uznawało sułtana jako swojego najwyższego zwierzchnika.

Łatwo zrozumieć powody, które skłoniły Rosyę do sprzeciwiania się zupełnej niezależności Albanii. Dyplomacya rosyjska liczy się zawczasu z możliwością, że prędzej albo później przyjdzie do zupełnego zlikwidowania państwa tureckiego albo w Europie i w Azyi, albo przynajmniej w Europie. Wówczas Albania jako część państwa tureckiego mogłaby przypaść Serbii i Grecyi, czyli tym dwom państwom, które Rosya na Bałkanie stale popiera.

Odmienne stanowisko zajęła Anglia. Dyplomacya angielska hołduje zapatrywaniu, że państwo albańskie samodzielnie nie jest zdolnem do życia. Dlatego też należałoby nasamprzód zamianować komisarza generalnego. Ten komisarz generalny jako mąż zaufania wszystkich wielkich mocarstw europejskich wprowadziłby nasamprzód administracyę nowożytną do Albanii i zwolna zmienił ten zlepek rozmaitych szczepów w jednolite państwo. Dopiero po latach kilkunastu takich rządów przygotowawczych możnaby pomyśleć o zorganizowaniu formalnego państwa z monarchą na czele.

Cała sprawa albańska zależy teraz od wyniku głosowania na konferencyi ambasadorów w Londynie. Austro-Węgry i Włochy mają większość, ponieważ przyłączy się do nich niewątpliwie Rzesza niemiecka.

Godzi się zwrócić uwagę, że Albańczycy sami, nawet mahometanie, nie życzą sobie mahometanina jako panującego. Rząd prowizoryczny albański, który rezyduje w Valonie, otrzymał wielką liczbę protestów od rozmaitych wybitnych mahometan albańskich, którzy żądają, ażeby na czele państwa albańskiego stanął chrześcianin. Mahometanina stanowczo sobie nie życzą, ponieważ mahometanin jako zwierzchnik państwa albańskiego dla przyszłości Albani jest bardzo niebezpiecznym. Dzienniki albańskie piszą w podobny sposób. A mianowicie twierdzą, że książę mahometański nie mógłby zbyt długo rządzić Albanią. Naród albański wszystkie swoje nieszczęścia zawdzięcza Turcyi. Dlatego też Albańczycy nic nie chcą wiedzieć o Turcyi, lecz stanowczo pragną z nią zerwać wszystkie węzły. Książę mahometański na tronie albańskim byłby zaś niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem rządów tureckich. Albania nie chce być ani Tunisem ani Trypolisem, lecz pragnie zostać zupełnie nowoczesnem państwem europejskiem.

Ten pogląd prasy albańskiej tworzy dowód dojrzałości politycznej Albańczyków.

Wczorajsza „Reichspost“ poświęciła sprawie wyboru księcia dla Albanii długi artykuł, w którym autor, znawca Albanii, wywodzi, iż na poparcie w Albanii mógłby liczyć tylko książę katolicki. Katolickie stronnictwo albańskie jest najlepiej zorganizowane i najinteligentniejsze, nadto mahometanie albańscy pochodzący wszyscy z rodzin katolickich, przypominają sobie jeszcze, że przodkowie ich byli katolikami i nawet zachowują niektóre święta katolichie. „Nie potrzeba przeto koniecznie — pisze autor — szukać księcia z domu panującego w Niemczech; w Austro-Węgrzech i w Polsce istnieje wiele katolickich staroszlacheckich rodzin, w których żyłach płynie krew królewska i które są zamożne i poważane. — Takiego księcia należy dać Albanii“.

Sytuacya parlamentarna się pogarsza.

Groźba rozwiązania parlamentu.

Wiedeń, 27 maja.

(Z) Dyskusya budżetowa w Izbie posłów wlecze się nudno i nie budzi zainteresowania. Poszczególni mowcy krytykują, nawet bardzo ostro, politykę hr. Berchtolda, jednakże wobec faktu, że wszystkie te ostre słowa padają pod adresem człowieka, którego w parlamencie niema, który przed parlamentem jest nieodpowiedzialnym, krytyka wywiera wrażenie słów, rzucanych na wiatr. Na dzisiejszem posiedzeniu o polityce zagranicznej mówiono też bardzo mało, a znaczną część obrad poświęcono sprawie zajść między żydowskimi a nacyonalistycznymi niemieckimi studentami na uniwersytecie wiedeńskim i zajściom między katolickiemi a liberalnymi studentami w Gracu. Jednem słowem, parlament ogarnęła jakby apatya, stwierdzająca najlepiej, iż rząd nie miał potrzeby obawiać się dyskusyi zagranicznej, bo parlament nie dorósł do wysokości zadania.

Na tę anemiczność obrad wpłynęło w znacznej mierze niewątpliwie to, że losy parlamentu wcale nie są pewne. Parlament nie ma większości, którąby uchwaliła najpilniejsze postulaty rządu, z drugiej zaś strony są siły, które zdecydowanie zmierzają do rozbicia tego parlamentu i rozwiązania go.

Główną sprawą, o którą się może rozbić ten parlament, jest mały plan finansowy. — Rząd domaga się koniecznie załatwienia go, ale widoki tego załatwienia są bardzo małe. Najbardziej występują przeciw planowi finansowemu Rusini, którzy oświadczają, że przed ukończeniem wyborów do Sejmu galicyjskiego, absolutnie planu finansowego nie przepuszczą.

Obecnie toczą się rokowania rządu z Rusinami w celu złamania ich oporu. Istnieje mianowicie zamiar, aby plan finansowy wziąć odrazu pod obrady, ewentualnie poświęcić mu specyalne posiedzenia poranne i przeprowadzić w ten sposób drugie czytanie, a trzecie odłożyć na czas po wyborach galicyjskich, albo aby przynajmniej załatwić część małego planu finansowego, t. j. mniejsze przedłożenia podatkowe, a najważniejsze zostawić na lipiec, Rusini jednak stanowczo wszystkiemu się sprzeciwiają.

Jutro, we środę, odbędzie się konferencya seniorów parlamentu dla ułożenia programu prac. Od uchwał tych zależeć będzie dalsza sesya parlamentu, której widoki, jak już zaznaczyliśmy, nie są wcale pocieszające.

„Deutschbömische Correspondenz“ donosi, że jeżeli Rusini rozpoczną obstrukcyę przeciw planowi finansowemu, **Izba zostanie zamknięta** i że prowizoryum budżetowe zostałoby wydane **na podstawie § 14.** Korespondencya sądzi nawet, że w takim razie nie byłoby wykluczonem, iż **plan partyi chrześcijańsko-socyalnej, zmierzający do rozwiązania Izby posłów, będzie urzeczywistniony.**

Dyskusya budżetowa, połączona z dyskusyą o polityce zagranicznej, zakończy się w bieżącym tygodniu. Jutro, we środę przemawiać będzie prezes Koła polskiego dr Leo. Hr. Skarbek, który miał przemawiać we czwartek, zrzekł się głosu, gdyż komisya parlamentarna, której przedłożył swoją mowę, skreśliła w niej ustęp, odnoszący się do reformy wyborczej, a wprost polemiczny ze stanowiskiem większości Koła.

O pragmatykę służbową.

Komisya parlamentarna dla spraw urzędniczych obradowała wczoraj nad pragmatyką i przyjęła bez dyskusyi wnioski co do podwyższenia pensyi wdów po urzędnikach i nauczycielach państwowych trzech najniższych rang, pensyi starych pensyonistów kolejowych i służących państwowych.

Szef sekcyi Gałecki oświadczył, że gdyby plan finansowy nie został uchwalony, to pragmatyka nie wejdzie w życie. Dodatku dla urzędników w tym roku rząd nie zamierza wypłacić.

Komisya zaczęła obrady nad pragmatyką dla nauczycieli. Minister Hussarek oświadczył, że rząd nie zgodzi się na żadne zmiany w przedłożeniu.

Ze świata politycznego.

Interpelacya polska. Petersburskie Koło polskie wniosło pod adresem prezesa ministrów interpelacyę w sprawie odkładanego już po tysiąc razy zaprowadzenia samorządu ziemskiego (wiejskiego) w Królestwie polskiem.

Kolej a rusyfikacya. Petersburskie pisma nacyonalistyczne domagają się, by projektowana kolej w Chełmszczyźnie nie przechodziła przez centra polskie, jak Lublin, Zamość, Siedlce, którem idą wpływy polskie. Linia kolejowa powinna przechodzić, zdaniem tych organów, przez te miejscowości w Chełmszczyźnie, gdzie znajduje się ludność rosyjska.

Demonstracye przeciw 3-let. służbie we Francyi zostały zorganizowane, jak wykazało śledztwo, przez organizacye socyalistyczne i anarchiczne. Policya przeprowadziła rewizye w biurach wspomnianych organizacyj w 88 miastach. Rewizye dały bardzo obciążające partye socyalistyczne i anarchistyczne dowody. Wykryto, iż żołnierze na propagandę antimilitarną otrzymują pieniądze.

Rząd francuski zamierza wystąpić z nowymi projektami, ograniczającymi propagandę antimilitarną.

O stolicę Turcyi. Rząd turecki zakazał pismom prowadzenia dyskusyi w sprawie przeniesienia stolicy Turcyi z Konstantynopola, gdyż taka dyskusya nie ma żadnej postawy. Konstantynopol jest stolicą kalifatu i nadal pozostanie stolicą Turcyi.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Sprawa ks. biskupa Ruszkiewicza.

W roku ubiegłym sądy warszawskie dwukrotnie zajmowały się sprawą sądu arcybiskupiego, który unieważnił małżeństwo, zawarte między maryawitą a katoliczką na podstawie ślubu maryawickiego.

Sądy warszawskie dwukrotnie zajęły nieprzychylne stanowisko wobec wyroku sądu arcybiskupiego i biorąc w obronę nienaruszalność ślubu maryawickiego, wydały wyrok, skazujący przewodniczącego sądu arcybiskupiego ks. Ruszkiewicza na rok i cztery miesiące twierdzy, oraz trzech innych księży na różne kary więzienia. Nie pomogły żadne wywody najwybitniejszych prawników polskich w Warszawie, którzy udowodnili z jednej strony kompetencyę katolickiego sądu arcybiskupiego w rozwiązaniu ślubu maryawickiego zawartego między maryawitą a katoliczką, z drugiej zaś stony udowodnili nielegalność tego ślubu maryawickiego.

W drodze apelacyjnej sprawa oparła się o senat, gdzie rosyjscy mężowie stanu nie mogli zapoznać jasnego w tym kierunku brzmienia ustaw prawnych. I na wczorajszem posiedzeniu senat zważywszy, że sprawy rozwodowe małżeństw mieszanych podlegają rozpatrywaniu przez sąd biskupi, o ile oskarżony jest katolikiem, oraz że biskupi mogą być sądzeni, na zasadzie decyzyi pierwszego departamentu senatu i jedynie przez departament kasacyjny, **wyrok na biskupa Ruszkiewicza, jak i sprawę przeciwko niemu uznał za skasowaną.**

Echa morderstwa ks. Lubeckiego.

Pisma warszawskie donoszą, że natrafiono na ślad łączności między kradzieżą a morderstwem w Teresinie. Stwierdzono mianowicie, że zaginął w rozbitem biurku żółty portfel księcia oraz zeszyt oprawny w czerwony safjan. W żółtym portfelu książę chował wszystkie dokumenty, odnoszące się do spraw majątkowych, a w zeszycie safjanowym spisywał ważniejsze wydarzenia dnia. Widocznie więc w obu skradzionych tych przedmiotach znajdowały się niepożądane dla mordercy szczegóły. Musiał to uczynić, lub był w tem interesowany ktoś znający stosunki domowe księcia, ponieważ w biurku oderwana była właśnie ta szuflada, w której przedmioty te były przechowywane. To było celem wyłącznym kradzieży, a zabranie kilkuset rubli i korali pokazuje tylko, że złodziej widocznie najęty, zlakomił się na tę zdobycz.

Uwięziony ordynat Bisping od pewnego czasu cierpi na bezsenność i na bóle w krzyżu wskutek zastarzałej choroby nerek. Codzień odwiedza go lekarz.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w kancelaryi prokuratora sądu okręgowego zjawił się jakiś przyzwoicie ubrany człowiek, lat średnich i wyraził życzenie widzenia się z prokuratorem Lejwinem, celem zakomunikowania mu ważnego szczegółu do sprawy zamordowania ks. Druckiego-Lubeckiego w Teresinie, oświadczył przytem, iż był naocznym świadkiem tragedyi w parku teresińskim.

Nazwiska swego nieznajomy podać nie chciał. Uzyskawszy audyencyę nieznajomy czas dłuższy bawił w gabinecie prokuratora, z którym po zaprotokołowaniu zeznań udał się do więzienia śledczego celem konfrontacyi z ord. Bispingiem.

Szczegóły zeznane i wynik konfrontacyi trzymane są w ścisłej tajemnicy w interesie dalszego śledztwa, które zyskuje coraz więcej danych faktycznych.

Zeznania nieznajomego są podobno pierwszorzędnej wagi.

Według ostatniej wiadomości stan zdrowia ordynata Bispinga znacznie się poprawił, tak, że można się spodziewać w szybkim czasie zupełnego wyzdrowienia.

Do bawiącego w Teresinie delegata ministeryum sprawiedliwości, który ma złożyć raport władzom w Petersburgu, zwrócili się wydaleni z pałacu stróże Rzędzikowski i Marynowski i oświadczyli, że podczas dokonywanej w pałacu kradzieży zostali uśpieni jakimś środkiem, który następnie wywołał zawrót głowy i wymioty.

Przygoda córki Jana Styki.

Dzienniki paryskie opisują następującą przygodę, jaka, wedle opowiadania panny Janiny Styczanki, córki znanego malarza, zamieszkałej z rodzicami w Gardes przy rue Croisant, miała się jej wydarzyć wieczorem dnia 23 bm. Kiedy mianowicie rodzice jej siedzieli w salonie, ona wyszła była po coś na podwórze, gdzie nagle zjawił się przed nią jakiś mężczyzna, skrępował jej ręce sznurem i — za pomocą zdaje się brzytwy — uciął jej długi kosmyk włosów. Napadnięta zdołała się uwolnić z więzów i chciała uciekać, ale w tej chwili rzuciły się na nią z ukrycia dwa inne indywidua, powaliły na ziemię, polały włosy naftą i chciały podpalić. Kiedy im się to nie udało, bojąc się widocznie zaskoczenia, napastnicy uciekli nieścigani, bo p. Styczanka nie mogła krzyczeć, mając usta i oczy pełne nafty, zdołała jednak o tyle przyjrzeć się napastnikom, że dwóch z nich opisała dość dokładnie, dodając, że widziała ich już przedtem krążących dokoła mieszkania.

Władze sądowe w Wersalu zajęły się gorliwie śledztwem w tej sprawie, ale niepokoi je fakt, że ani rodzice napadniętej, ani nikt w domu nie zauważył żadnego hałasu, że ośm psów podwórzowych zachowywało się całkiem spokojnie, że na miejscu zamachu nie znaleziono śladów rozlanej nafty. Znaleziono wprawdzie kosmyk włosów, ale tak wyglądający, jakby go przyniesiono już ucięty i napojony naftą.

Ze sztuki i z teatru.

Rzeźby Konstantego Meuniera, wystawione w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, cieszą się niezwykłem zainteresowaniem publiczności, której silna frekwencya na wystawie jest tego dowodem. Wczoraj wystawioną została druga serya bronzów tego świetnego Belgijczyka.

Na wystawę obrazów nadeszły: akwarela Juliana Fałata „Motyw z Leżajska“ tudzież Piotra Stachiewicza obrazy: „Pasterka“ i „Cyganka“. Z obrazów w ostatnich dniach zakupiono: Stachiewicza „Pasterkę“ oraz Z. Cwiklińskiego „Róże“.

Na wystawę czerwcową: „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“ nadsyłają do Tow. Sztuk pięknych właściciele prywatnych zbiorów krakowskich liczne zgłoszenia.

Dotąd przysłano dzieła Artura Grottgera, Piotra Michałowskiego, Kossaków Juliusza i Wojciecha, W. Łosia i innych.

Teatr Lelewicza, przyjmowany na prowincyi owacyjnie, udaje się z Drohobycza do Przemyśla, gdzie już w sobotę rozpoczął seryę przedstawień w sali Sokoła. Także Borysław ma nadzieję, że dyrektor Lelewicz w powrotnej przynajmniej drodze wstąpi do niego bodaj na dni parę.

Teatr artystyczny został zaproszony na pierwszy sezon do Krynicy-Zdroju, gdzie grywać będzie w tamtejszej sali teatralnej. Po ukończeniu obecnego tournee Teatr artystyczny udaje się już z końcem maja do Krynicy, zapowiedziawszy pierwsze przedstawienie na dn. 1-go czerwca.

Ze sportu.

Zawody o srebrny puhar. Zawody footballowe drużyn reprezentacyjnych miast Lwowa i Krakowa o nagrodę wędrowną (srebrny puhar) ufundowaną przez prof. uniw. Jagiell. L. Zeleńskiego, odbędą się w niedzielę 1 czerwca na boisku Pogoni we Lwowie. Nagroda przechodzi na wyłączną własność trzy razy z rzędu wygrywającego teamu. Zawody zeszłoroczne zakończyły się, jak wiadomo, porażką teamu lwowskiego w stosunku 3 : 1. W jesieni match rozegrany między Lwowem i Krakowem we Lwowie na boisku pokrytem grubą warstwą śniegu, przyniósł rehabilitacyę lwowskiej drużyny za wiosenną porażkę, zakończył się bowiem wynikiem 2 : 1 na korzyść tej ostatniej. Który z dwóch teamów będzie tym razem zwycięskim? Czy krakowski, skombinowany z dwóch klubów Wisła—Cracovia, czy też lwowski, w którego składzie przeważać będą gracze Pogoni — odpowiedzieć dość trudno. Wszystko zdaje się jednak za tem przemawiać, że tryumf będzie po stronie Krakowa.

Praska „Slavia“ — „Czarni“. Pierwszorzędna praska drużyna footballowa „Slavia“ o europejskiej sławie, rozegrała dwudniowe zawody w sobotę i niedziele we Lwowie z drużyną „Czarnych“. W sobotę gra zakończyła się w stosunku 4 : 1 (2 : 1) na korzyść, rzecz jasna, „Slavii“. Bramkę na korzyść „Czarnych“ zrobił Pappius z podania Czulika.

„Slavia“ z powodu zmęczenia nie mogła wykazać swojej sprawności w pełni pierwszego dnia, ale drugiego rozwinęła mistrzowską grę i pokonała „Czarnych“ w stosunku 12 : 1 (3 : 1). Bramkę strzelił Czulik. Drużyna „Czanych“ była osłabiona brakiem Burgasa i zmęczona sobotniemi zawodami.

„Sparta“ w Cieszynie. W ubiegłą niedzielę rozegrała krakowska „Sparta“ zaproszona i życzliwie przyjęta przez pierwszy cieszyński Klub Sportowy „Rapid“ match footbalowy z najlepszą tamtejszą drużyną, uzupełnioną kilkoma najlepszymi graczami z Mor. Ostrawy i Karwiny. Grę prowadzono w nadzwyczaj żywem tempie.

Pierwsza część gry toczyła się przeważnie na polu „Rapidu“ i Krakowianie uzyskali pierwsi bramkę przez prawego łącznika. Ataki drużyny cieszyńskiej spełzły na niczem dzięki przytomności bramkarza i środkowego pomocnika.

Po zmianie grała drużyna cieszyńska za wiatrem i uzyskała wyrównujący punkt, wykorzystawszy nieporozumienie obrony. Wtedy rozpoczęła się tak ostra gra, że 4 członków „Sparty“ zostało poważnie zranionych. Mimo to przenosiła się gra coraz częściej na pole „Rapidu“ i lewy pomocnik „Sparty“ strzelił z połowy boiska celnie w bramkę, lecz sędzia uznał ją za nieważną, bo lewe skrzydło „stało“ jego zdaniem poza grą (off side).

Wyścigi cyklistów. W niedzielę dnia 8 czerwca br. urządzone zostaną staraniem krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów — wyścigi cyklistów na szosie mogilskiej z następującym porządkiem biegów: I. Bieg otwarcia 6 klm. o 3 nagrody, II Bieg nowicyuszy 5 klm. o 4 nagrody, III Bieg gości 8 klm. o 3 nagrody, IV Bieg seniorów 3 klm. o 2 nagrody, V Bieg juniorów 8 klm. o 3 nagrody, VI Bieg ogólny 10 klm. o 4 nagrody. Wpisowe do biegów I, II, IV i V po 2 kor. 50 hal., zaś do biegów III i VI po 3 kor. od siodła. Początek wyścigów o godzinie wpół do trzeciej po południu. Wyjazd z przed Klubu przy ul. Loretańskiej L. 6 o godzinie 2 popołudniu. Start za rogatką mogilską za ul. Lubicz. Wpisowe przyjmują: Firmy WP.: Jarosz, Rynek 41 i E. Kluska Grodzka 63. Zamknięcie wpisowego nastąpi w sobotę dnia 7 czerwca o g.

8 wieczorem. W razie stałej niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę.

Tenis w „Sokole" został otwarty dla członków i ich rodzin. Opłata za godzinę gry wynosi 1 kor. bez piłek; dla obcych 2 kor. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła" od godz. 6—9 wieczór.

Szkołę jazdy na kole na boisku sokolem otworzył Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego pod nadzorem doświadczonych kolarzy. Opłata za 6 lekcyi wynosi dla członków „Sokoła" K. 5, dla niečzłonków K. 10. Wpisy przyjmuje kancelarya „Sokoła" w godzinach wieczornych (6—9).

* * *

Odpowiedź sprawozdawcy sport. *Footballiście*: Informacye brukowego pisemka o zwycięstwie „Cracovii" rez. nad „Spartą", w stosunku 3 : 1 były nie ścisłe. Sparta nie rozgrywała bynajmniej zawodów, lecz odbywała tylko zaprawę (trening środowy) i to w słabym bardzo zespole. Komu zależało na reklamowaniu tego „zwycięstwa", sprawozdawcy sport. „Nowin" nie wiadomo.

Z akcyi przedwyborczej.

Bezstronne przeprowadzenie wyborów: odwołanie instrukcyj wyborczych dra Bobrzyńskiego.

„Diło" donosi z Wiednia: Namiestnik Bobrzyński wydał przed swojem ustąpieniem szereg instrukcyj w sprawie zbliżających się wyborów sejmowych. „Diło" dowiaduje się, że te instrukcye dr Bobrzyńskiego *zostały odwołane przez namiestnika Korytowskiego*. Stało się to, jak nas z dobrej strony informują — pisze „Diło" — po konferencyi między dr Korytowskim a pp. Cieńskim i Głąbińskim. Odwołanie instrukcyj dra Bobrzyńskiego postawiła opozycya polska jako jeden z warunków pacyfikacyi kraju, której przeprowadzenia podjął się dr Korytowski.

Z Oświęcimia-Białej.

O mandat z kuryi wiejskiej ubiega się nadal dotychczasowy poseł sejmowy, marszałek rady powiatowej i poseł parl. dr St. Łazarski, który cieszy się tutaj ogromną sympatyą i popularnością. Kandydatury p. Dobji, wysuniętej przez wszechpolaków przeciw dr Łazarskiemu, na seryo nie biorą.

Nauczyciele wobec wyborów.

Prezy-dyum. Kraj. Komitetu wyk. naucz. ludowego odbyło posiedzenie dnia 25 b. m. we Lwowie. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że winę odwleczenia regulacyi płac względnie dodatku drożyźnianego ponoszą te czynniki, które udaremniły załatwienie kompromisowej reformy wyborczej do Sejmu, czem narażono tysiące rodzin nauczycielskich na dalszą niedolę i niedostatek. To też Prezydyum apeluje do całego nauczycielstwa, by przy następujących wyborach wzięło udział w następującej mierze: nauczycielstwo winno popierać zwolenników najszerzej pojętej reformy wyborczej a najenergiczniej zwalczać jej przeciwników, którzy obalając projekt kompromisowy reformy wyborczej, uniemożliwili urzeczywistnienie żądań nauczycielskich.

Zanim nauczycielstwo zdecyduje się poprzeć kandydata, winno uzyskać odeń gwarancyę, iż w przyszłym Sejmie obok reformy wyborczej będzie szczerze i energicznie dążył do zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych ostatnich czterech rang i zniesienia systemu miejscowo klasowego. Prezydyum Kraj. Kom. naucz. wzywa cały ogół nauczycielstwa do intenzywniejszej akcyi wyborczej w kierunku przechylenia szali zwycięstwa na rzecz prawdziwych zwolenników jak najszerszej reformy wyborczej, a tem samem na rzecz rychłego i wydatnego załatwienia żądań nauczycielstwa i potrzeb szkolnictwa.

J. Bałaban, A. Harabacz, M. Jakimowski, J. Kapuścij, H. Kwiatkowska, St. Nowak, B. Popowicz, J. Smulikowski, J. Stroński, O. Własijczuk.

Straszna zbrodnia w Łobzowie.

Kraków, 28 maja.

Zbrodnia w Łobzowie, mało skomplikowana co do szczegółów, zaczyna się wyjaśniać w bardzo szybkiem tempie.

Prowadzące śledztwo organa policyjne zapewniają stanowczo iż są na tropie sprawców zbrodni. Nie trudno się domyśleć, iż za sprawców zbrodni, dokonanej na osobie Maryi Góreckiej, policya uważa małżonków Miszczyńskich. Nagromadzone przeciwko nim poszlaki są tak silne, że śledztwo skierowane zostało jedynie w kierunku ustalenia momentów obciążających Miszczyńskich.

Charakterystycznym jest fakt, że Górecka, po każdem katowaniu jej przez Miszczyńskiego, uciekała z domu swych gospodarzy. Wówczas stale „chlebodawcy" jej czynili gorliwe poszukiwania wśród sąsiadów i dalszych zagród na Łobzowie. Ostatni raz jednak, gdy po takiem skatowaniu Górecka zniknęła 15 bm. nikt się o nią nie zatroszczył. Zwróciło to nawet uwagę sąsiadów Miszczyńskich.

Co do przebiegu morderstwa, to policya utrzymuje, że Górecką zamordowano prawdopodobnie popołudniu, gdyż wówczas nikogo niema w domu Miszczyńskich. Po dokonaniu mordu trupa wyniesiono do zagrody, leżącej po przeciwnej stronie drogi, gdzie rzucono go do gnoju za parkan. Trupa Góreckiej mordercy zakryli następnie lekką warstwą gnoju, celem ukrycia zbrodni. Jędras znalazł zwłoki w postawie skurczonej, z kolanami zwróconemi do parkanu. Głowa zaś oddzielona od tułowia, zakopaną była również w gnoju, lecz w pewnem oddaleniu od korpusu.

Górecką — według wszelkich przypuszczeń — wpierw uduszono, a następnie głowę jej odcięto. Morderca chciał w ten sposób pozbyć się śladów krwi.

Zbrodnia została popełniona w celu rabunku. Górecka obok uciułanych kilkaset koron miała i spadek, otrzymany przed kilku laty po swym krewnym. Stwierdzoną jest rzeczą, iż Miszczyński stale brał pieniądze od Góreckiej, w razie zaś oporu z jej strony bił ją i katował. Chęć więc zagarnięcia pieniędzy Góreckiej stała się najprawdopodobniej motywem zbrodniczego czynu.

Wczoraj po południu po śledztwie policyjnem zjawiła się na miejscu zbrodni komisya sądowo-policyjna, w której wzięli udział: sędzia śledczy dr Wacławowicz z auskultantem Walterem, zastępca prokuratora dr Kłodziński, a z ramienia policyi nadkomisarz Krupiński, komisarze Clossman, dr Styczeń i inspektor Br. Karcz.

Po oględzinach mieszkania Miszczyńskich udała się komisya na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki i zbadano szczegółowo sytuacyę.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż śledztwo policyjne zdołało ustalić czas dokonania zbrodni, a miało to nastąpić między godziną 8 a 9 rano 16 bm. W tym czasie bowiem słyszano w domu Miszczyńskich krzyki, przeplatane odgłosami szamotania się znajdujących się tam ludzi. Sąsiedzi i przechodnie nie przywiązywali jednak do tego żadnej wagi, gdyż podobne awantury w domu Miszczyńskich zdarzały się bardzo często. Zauważono tylko później, iż od tej chwili Góreckiej nikt nie widział.

Indagowany w areszcie Miszczyński, co robił rano 16 bm., odparł, iż był na Rynku kleparskim. Nie potrafił jednak wymienić ani jednej osoby, któraby go w tym czasie widziała na Rynku kleparskim. Tłomaczenia Miszczyńskiego, iż nie był w owym czasie w domu, upadają wobec braku świadków, gdyż niepodobna przypuścić, aby go nikt nie widział na Rynku, gdzie, jako handlarz nierogacizny, był dobrze znanym wszystkim handlarzom.

Zachodzi słuszne podejrzenie, iż rano w dnin 16 bm. na tle pieniężnym wybuchła między Miszczyńskim a Górecką kłótnia, w czasie której „chlebodawca" nie potrafił zapanować nad swym temperamentem i jakimś tępem narzędziem ugodził w głowę Górecką. Być może, iż Górecka padła wówczas nieprzytomna, Miszczyński zaś przerażony skutkami swego czynu, mógł udusić swą ofiarę.

Następnie przy pomocy drugiej osoby, najprawdopodobniej żony, po uprzednim odcięciu głowy, przeniósł trupa w znane miejsce.

Charakterystycznem dla sprawy jest również tłomaczenie się Miszczyńskiego, iż wróciwszy rzekomo z rynku w krytycznym dniu, posłał swego 7-letniego synka na poszukiwania Góreckiej, jakkolwiek w tym czasie Górecka nie była mu wcale potrzebną, gdyż przed południem nie było w domu Miszczyńskiego żadnej roboty dla służącej.

Przeszukując wczoraj strych policya natknęła się na starą framugę okienną, pokrytą grubszą warstwą pajęczyny. Na jednej ze stron framugi pajęczyna jest przerwana i to w dłuższem miejscu. Szerokość tego miejsca swemi liniami wskazuje, iż na framudze spoczywało jakieś ciało ludzkie. To nasuwa przypuszczenie, iż trup Góreckiej został z początku ukryty na strychu i położony właśnie na pokrytej pajęczyną framudze.

W czasie rewizyi znaleziono w domu Miszczyńskiego wyostrzone noże i tasaki, któremi morderca prawdopodobnie odciął głowę swej ofierze.

Dzisiaj w południe odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcya zwłok zamordowanej.

Co słychać w mieście?

Kraków, 28 maja.

Walne zgromadzenie członków organizacyi mieszczańskiej P. S. D.

Wczoraj przy bardzo licznym udziale członków odbyło się posiedzenie wydziału Organizacyi P. S. D. pod przew. posła Edmunda Zieleniewskiego.

Uchwalono w najbliższych dniach zwołać walne zgromadzenie członków organizacyi z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna. 2) Wybory. W zgromadzeniu wezmą udział: prezes Koła dr Leo i wszyscy posłowie, należący do Organizacyi. Data zgromadzenia nie została jeszcze definitywnie ustalona ze względu na obowiązki parlamentarne posłów, które ich mogą zatrzymać w Wiedniu, prawdopodobnie jednak zgromadzenie odbędzie się we wtorek 3 czerwca w sali Starego teatru o g. 6-tej.

Zawieszenie portretu Modrzejewskiej. W kurytarzu, prowadzącym do foyer w teatrze miejskim zawieszono dziś portret Heleny Modrzejewskiej, nadesłany przez rodzinę zmarłej wielkiej artystki na ręce dyrektora Solskiego. Portret jest dziełem angielskiego malarza Fowlera.

Konkurs na afisz dla „Dnia Zabawy“ oraz „Letniej Reduty Prasy“, urządzanych staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w niedzielę d. 22 czerwca b. r., zostanie rozstrzygnięty d. 1 czerwca.

Pierwsza emisya losów loteryi klasowej ukaże się w lipcu. Pierwsze ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Corocznie będą dwie loterye. Pierwsza będzie mieć 100.000 losów po 200 kor. z 5 klasami. Wkrótce pojawią się instrukcye, dotyczące sprzedaży losów, którą zajmować się będą banki i kolektury.

Walka z gruźlicą. Krak. Tow. walki z gruźlicą urządza w najbliższą niedzielę publiczne składki. Przed kilku laty powstałe Towarzystwo zaznaczyło już wybitnie swą działalność na polu tępienia gruźlicy, tego największego wroga naszej ludności. Zebrane w niedzielę fundusze zapewne obficie zasilą kasę tak pożytecznego Towarzystwa i poprą wydatnie jego dobroczynną akcyę.

Na „Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego“ w Zakopanem złożyło grono nauczycielskie XXXI. szkoły wydziałowej na Półwsiu na ręce p. Robaka kwotę 50 K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyr. Jana Wojtygi.

Slub. W dniu 18 bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Jana Szczepkowskiego artysty rzeźbiarza, z panną Maryą Morozowiczówną, artystką dramatyczną.

Z Kinoteatru T. S. L. Dla bywalców kinoteatralnych będzie najnowszy program Kinoteatru T. S. S. najwięcej może przypadał do smaku. Zawiera bowiem dwa pierwszorzędnej wartości obrazy, zalecające się pod każdym względem jak najlepiej. Przedewszystkiem wesoła „Nitouche“ osnuta na tle znanej i zawsze popularnej operetki pod tym samym tytułem. Z treści jej tryska pyszny i swobodny humor francuski i jakkolwiek cała fabuła jest lekką, nie razi trywialnością, ani banalnością pomysłu. Ciekawą treścią odznacza się dramat „Klasztor pod Sandomierzem“. Znakomity dramaturg niemiecki, jakim jest niezawodnie Grillparzer, osnuł go na podaniu przeszłości naszej i stworzył dzieło o wyrobionej wartości literackiej. Z natury zwracają uwagę krajobrazy Czarnogóry, a więc kraju przez swe położenie i aktualność zasługującego na szczególniejsze uwzględnienie. Między innemi Skutari zdobyte niedawno przez króla Nikitę. Na zakończenie arcywesoła farsa pt. „Fryzyer damski“.

Szpiedzy moskiewscy przed sądem. W pierwszych dniach czerwca b. r. odbędzie się w tutejszym sądzie kraj. karnym rozprawa o szpiegostwo przeciw pomocnikowi fryzyerskiemu Józefowi Gądkowi z Krakowa i jego znajomej Zofii Linkównie. W aferę wmieszanych jest dwóch żołnierzy, pozostających w wojskowem więzieniu. W drugiej połowie czerwca odbędzie się rozprawa przeciw Andrzejowi Rachwałowi, który spełnił głośną kradzież karabinu maszynowego z koszar artyleryi nad Wisłą. Z powodu materyalnej wartości karabinu, rozprawa odbędzie się przed trybunałem przysięgłych.

Z kroniki żałobnej. Wacław Grabowski, artysta malarz, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 28. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego. Studya uniwersyteckie ukończył w Krakowie, poczem wstąpił do Akademii Sztuk pięknych.

Kazimierz Heretyk em. urz. kol. lat 53 zmarł 28 bm.

† Aleksander Bandrowski.

Kraków 28 maja.

Znany artysta śpiewak, Aleksander Bandrowski, brat posła, zmarł dzisiaj rano w Krakowie, przeżywszy lat 53. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 popoł.

Telegramy „Nowin“.

Widmo wojny na Bałkanach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma wiedeńskie zgodnie utrzymują, iż stan obecny zatargu serbsko-bułgarskiego jest tak groźny, że **wojna między temi państwami staje się niemal nieuniknioną. Serbia i Bułgarya przeprowadziły nie tylko mobilizacyę swych armii, ale też koncentracyę wojsk zmobilizowanych.**

Pod Sofią stoi 80 tys. Bułgarów, gotowych na dany rozkaz wyruszyć ku granicy serbskiej. Marsz wojsk bułgarskich odbędzie się tą samą drogą, jaką w r. 1885 odbywał się pochód wojenny na Serbię.

Równocześnie **rząd serbski przeprowadził koncentracyę wojsk w Macedonii i na granicy Starej Serbii.** Wojska serbskie przygotowane są do zaatakowania armii bułgarskiej z dwóch stron.

Wojenne przygotowania.

Belgrad. (Tel. wł.) Mobilizacya w Belgradzie odbywa się zupełnie jawnie. Mnóstwo rezerwistów oczekuje na dworcach kolejowych, celem udania się na punkty zborne. Ruch transportowy i frachtowy na kolejach został wczoraj przerwany. Zaprzestano przyjmowania na kolejach towarów austryackich i węgierskich, które z powrotem są odsyłane do Zemunia. **Ruch osobowy pociągów ma być przerwany dzisiaj.**

W armii serbskiej panuje silny nastrój wojenny. Wojska serbskie domagają się od króla Piotra i rządu, by nie oddawali Bułgaryi terytoryów, zdobytych na Turkach, 102 oficerów garnizonu w Monastyrze wysłało do króla memoryał, w którym oswiadczają, iż cała armia serbska do ostatniego żołnierza ruszy na Bułgaryę, celem bronienienia swych zdobyczy.

Rada miejska w Monastyrze na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła wysłać memoryał do króla i rządu serbskiego z żądaniem wcielenia Monastyru do Serbii. Członkowie rady miejskiej Bułgarzy i Grecy w posiedzeniu tem nie brali udziału.

Pretensye Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd serbski wysłał do Zofii memoryał, w którym podał następujące powody żądania rewizyi traktatu:

1) Bułgarya nie wysłała 100 tysięcy żołnierzy do Macedonii, jak była zobowiązana postanowieniem traktatu.

2) Serbia utraciła Albanię, wbrew stanowisku wszystkich sprzymierzeńców bałkańskich.

3) Bułgarya podczas walk dyplomatycznych o Albanię nie popierała Serbii i Czarnogóry, do czego zobowiązana była traktatem.

4) Serbia, popierając akcyę bułgarską pod Adryanopolem, wysłała tam o 2 dywizye kawaleryi więcej, niż do tego była zobowiązana. — Oprócz tego wysłała park artyleryi i działa oblężnicze.

5) Z powodu oblężenia Adryanopola, wojna trwała o 4 miesiące dłużej.

Notę tę poseł serbski w Sofii wręczył rządowi bułgarskiemu.

W serbskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż **Bułgarya odpowie na tę notę odmownie.**

Wierzyli w talent hr. Berchtolda

Zofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski w sprawie rekompensaty dla Serbii za utratę Albanii, oświadcza, iż pretensye Serbii w tym kierunku są nieuzasadnione.

Serbia bowiem otrzymała możność obsadzenia Sandżaku Nowobazarskiego, czego w traktacie nie przewidziano, gdyż związek bałkański sądził, że Austrya do tego nie dopuści. Sandżak wobec tego powinien służyć Serbii jako rekompensata za Albanię, nie zaś terytorya w Macedonii.

Wysiłki pokojowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że serbski prezydent min. Pasicz udaje się do Zofii celem porozumienia się z Geszowem.

Sympatye prasy wiedeńskiej dla Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa tutejsza, omawiając zatarg państw bałkańskich, bierze w obronę Bułgaryę i domaga się, by Austrya cały swój wpływ dyplomatyczny rzuciła na szalę interesów bułgarskich.

„Reichspost“ przyznaje słuszność Bułgaryi co do Macedonii, gdzie Bułgarzy z górą 500 lat opierali się prześladowaniom Turcyi. W razie ustąpienia Bułgaryi, Serbia tak samo prześladowałaby Bułgarów, jak to czyniła Turcya.

Rosya ma godzić.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Petersburga, że Rosya podejmie się pogodzenia Serbii i Bułgaryi, o ile te państwa przeprowadzą demobilizacyę swych wojsk i o ile przeprowadzą między sobą rokowania pokojowe.

O pokój bułgarsko-turecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagb.“ donosi z kół blisko stojących dra Danewa, że **Bułgarya podpisze dzisiaj traktat pokojowy** z Turcyą na podstawie warunków, zredagowanych przez mocarstwa.

Układy Bułgaryi z Grecyą.

Sofia. (T. B. K.). Grecy zgodzili się zacząć z Bułgaryą układy o podział okupowanych terytoryów bez udziału delegatów serbskich. Do Aten został wysłany delegat bułgarski Saratow.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Parlament uchwalił wczoraj kredyt, potrzebny na pokrycie kosztów zatrzymania pod bronią żołnierzy na trzeci rok.

Burzliwe zajście.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj w Izbie francuskiej doszło do ostrego zatargu między ministrem wojny Etiennem a posłem socyalistycznym Rounnetem, który zarzucił ministrowi, iż pobierał dwa razy większe sumy za dostawy wojenne od rozmaitych fabryk. Minister **usiłował spoliczkować posła,** lecz został powstrzymany przez innych posłów.

Rozruchy wojskowe we Francyi.

(Patrz ilustracyę na str. 1-ej).

Jak obszernie donosiliśmy, przyszło we Francyi do rozruchów w niektórych pułkach z powodu zaprowadzenia trzyletniej służby wojskowej i (w związku z tem) zatrzymania żołnierzy rocznika 1912, który miał przejść do rezerwy.

Ilustracya nasza przedstawia — według fotografii umieszczonej w paryskim dzienniku — scenę uliczną w Toul, gdzie tłum żołnierzy demonstrował, odmawiając posłuszeństwa oficerom.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 2 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w sali Klubu pocztowego ulica Lubicz l. 5. Na porządku dziennym między innemi sprawa budowy własnego domu, sprawa uregulowania dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych, wybór dwóch wiceprezesów i siedmiu członków wydziału, wnioski członków.

Koło Pań T. S. L. wybrało na walnem zebraniu nowy wydział w następującym składzie: M. Siedlecka przewodnicząca, Tondosowa zast. przew., Andruszkiewiczowa sekret., Dawidowa zast. sekret., Owczarkiewiczówna skarb., Radwańska zast. skarb., Barańska, Datkowa, Groelowa, Gustawska, Gutowska, Habichtówna, Jastrzębska, Klemensiewiczowa, Pawłowska, Poźniakowa W., Poźniakowa S., Rothertowa, Seidlowa W., Słupnicka, Świderska, Wodzinowska, Żmigrodzka. Komisya kontrolująca: Błotnicka, Buszczyńska, Dropiowska, Lambertowa, Seidlowa Z., Strokowa.

Najważniejszą uchwałą walnego zebrania jest prośba, aby w roku, w którym się czci pamiątkę powstania r. 63, każda Polka zapisała się do Koła Pań T. S. L. Do krakowskiego Koła Pań zapisywać się można u skarbniczki p. S. Owczarkiewiczówny Batorego 1. Wkładka roczna wynosi 2 k.

Związek niewiast katolickich wybrało na walnem zgromadzeniu nowy wydział w następującym składzie: hr. M. Wodzicka prez., M. Turska I. wiceprez., J. Janiszewska II. wicepr., dr M. Estreicherówna sekr., Z. Korczyńska zastępczyni sekr., B. Wicherkiewiczowa skarbn., H. Grottówna, Z. Koźmianówna, St. Rychłowska, M. Straszewska, A. Zuk-Skarszewska, M. Wędrychowska, A. Zakrzewska i Z. Popielówna.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. W. Ciechanowską, H. Starzewską, T. Trzcińską. — Do sądu polubownego: S. Carową, W. Oborską A. Zaleską.

Związek katol. krawców w Krakowie odbył w dniu 16 maja b. r. swoje zwyczajne XIV walne zgromadzenie pod przewodnictwem inż. Karola Rolle, prezesa R. n. Tak prezydynm jak dyrekcya Związku wskazały na trudności z jakiemi ogólnie w roku ubiegłym było do walczenia, z których jednak Związek wyszedł obronną ręką. Obroty chociaż nie znacznie powiększyły się pomimo to a krawcy zarobili 109 tysięcy koron, czysty zysk umożliwił wydzielenie 8 proc. dywidendy od udziałów. Założona przed rokiem fabryka mechaniczna wyrobu gotowych ubrań przy zastosowaniu nowoczesnych ulepszeń okazała się pożyteczną. Oprócz pewnej części zysków przydzielonych do funduszu rezerwowego — uchwalono datki na cele dobroczynne a mianowicie: na budowę domu im. ks. Piotra Skargi 50 kor., na Tow. szkoły lud. dar 3-go maja 20 kor., na szkoły kresowe na Śląsku dla I Koła T. S. L. 50 kor. Potem datki w ubraniach dla młodzieży rękodzielniczej stowarzyszenia katol. przy domu ks. P. Skargi 60 kor., dla wychowanków zakładu im. ks. Siemaszki 100 kor., dla koleżeńskiej pomocy uczniów przy gimnazyum realnem w Krakowie 100 kor. a przy gimnaz. im. Sobieskiego w Krakowie 100 kor.

Związek absolwentów Akad. handl. urządza d. 2 czerwca o godz. wpół do 8-ej wiecz. uroczyste otwarcie własnego lokalu Związku przy ul. św. Krzyża l. 7 I p.

Stow. podróżujących kupców urządza 3-dniową wycieczkę do Wiednia z okazyi wystawy „Adria“ w dniach 19, 20 i 21 czerwca br. Uczestnicy chcący wziąść udział zechcą łaskawie przesyłać zgłoszenia na ręce sekretaryatu Stow. Dietlowska 31, najpóźniej do dnia 6 czerwca br.

Nowy statut Polskiego Tow. Emigracyjnego. Ministerstwo spraw wew. zatwierdziło nowy statut Polskiego Tow. Emigracyjnego w Krakowie, oparty na ustawie z r. 1867 i wzorowany na statucie T. S. L. Na mocy nowego statutu, który znacznie rozszerza zakres działania Towarzystwa, można będzie zakładać Koła P. T. E. na prowincyi i zagranicą oraz tworzyć osobne sekcye dla rozwijania pewnych ściśle określonych gałęzi spraw wychodźtwa. Wkładka członka zwyczajnego wynosić będzie obecnie tylko 4 korony rocznie. Walne zgromadzenie członków na podstawie nowego statutu odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje Sekretaryat, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wycieczki i zjazdy.

Wycieczka poznańskiej młodzieży kupieckiej. Wydział Tow. Młodzieży kupieckiej w Poznaniu donosi, że projektuje urządzenie w miesiącu lipcu b. r. większą wycieczkę do Krakowa.

Do Krakowa uda się wycieczka około 7. lipca. Uczestnicy zwiedzą oprócz zabytków w Krakowie, także Wieliczkę, poczem projektowany jest wyjazd do Zakopanego. Pobyt w Krakowie 3 do 4 dni.

Wycieczkę do Tenczynka urządza w niedzielę sekcya krajoznawcza akad. Koła „Straży Polskiej“. Zbiórka na dworcu w poczekalni II kl. o godz. wpół do 2 po poł. Powrót do Krakowa o godz. 10 wieczór.

Wycieczka do Włoch, urządzana przez Sekcyę wycieczkową krak. Ogniska nauczyc. w lipcu b. r. kosztem 385 Kor. zapowiada się licznie. Najsilniej reprezentowane są panie z trzech dzielnic Polski, zwłaszcza z Królestwa Polskiego.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekcya w formie zadatku w wysokości 30 kor. (12 Rs) najpóźniej do 5 czerwca b. r. Zgłoszenia późniejsze uwzględnione nie będą. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela p. J. Szkodziński, Kraków ul. Szlak 3.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy w roku 1893 ukończyli VIII klasę gimnazyum III im. Sobieskiego uprasza się o spieszne podanie dokładnych adresów dla porozumienia się w sprawie zjazdu koleżeńskiego, który odbędzie się dnia 2. czerwca 1913 w Krakowie. *Dr Ernest Truskolański*, Kraków, Jabłonowskich 3.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

TEATR MIEJSKI.

We środę dnia 28-go maja 1913 r.

WIELKI FRYDERYK

Sztuka w 6 odsłonach Adolfa Nowaczyńskiego.

OSOBY:

Fryderyk II.	*L. Solski.*
Fryderyk Wilhelm, tegoż bratanek	*Maryański.*
Książe biskup	*Bończa*
Von Zieten Haus Joachim generał	*Siemaszko*
Von Hertzberg-Ewald minister	*Bogusiński.*
Von Bisark-Schönhauser August Wilhelm	*Noskowski*
Von Rohdich, generał adjutant	*Szymborski.*
Von Bischofswerder, generał-adjutant	*Rygier.*
Pani generałowa Skórzewska	*Kosmowska.*
Von Lucchesini Girolamo, markiz i literat	*Stanisławski*
Von Krasicki Tadeusz graf	*W. Biegański.*
Von Zieten, Chrystyan Ludwik, graf	*Wł. Kosiński*
Johan Ernst Gockowsky	*Jednowski*
Justyna Gockowsky	*Janiczówna*
Kuneg. Gockowsky	*Jarszewska*
Mowiński Michał sekr.	*Trzywdar*
Strycki	*Miarczynski.*
Neumann	*Nowacki.*
Kammerlokaj pierw.	*Senowski.*
Kammerlokaj drugi	*Brandt*

Reżyser: Stanisław Stanisławski

REPERTUAR:

Sroda:
„Wielki Fryderyk“, sztuka w 6-ciu obrazach, Adolfa Nowaczyńskiego.

Czwartek:
„Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Piątek;
„Święto Wiosny“, śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. Przedstawienie na kolonie wakacyjne.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI

Sobota:
„Madame Butterfly“, opera w 5 akt. Pucciniego.
Gościnny występ p. Janiny Korolewicz-Waydowej.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Program od soboty dnia 24 do piątku 30 maja włącznie.

„Kandydat do małżeństwa“, (Słynny Max Linder w głównej roli). „Wulkan Corcovado“. „Dziecko Paryża“, (dramat napisany przez Leonce'a Perret): »Pifke i jego niezrównany pies“ (Odzwyczaja pana od alkoholu) humereska. „Skutari“, (najświeższa ilustracya światowych wynalazków. Najnowszy „Przegląd tygodniowy“ Gaumonta.

Początek przedstawień o g. 4½, w niedzielę i święta o g. 2½.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Sen wielkiego wodza“ dramatyczne epizody. „Rita, córka Kalabryi“ dramat. „Serce przebacza“ dramat.

„KINO-NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.

Program od dnia 23 maja do ezwartku 29 maja włącznie:

Najnowsze największe i najwspanialsze dzieło ułożone według: „Utraconego raju“ Miltona i „Messyady“ Klopstocka „SZATAN“ Tragedya człowieka. Część I. „Szatan na początku świata. Część II. „Szatan w walce z wiarą“. Część III. „Szatan niszczyciel“. Część IV. „Szatan w teraźniejszości“ czyli czerwony Demon. „Okolice Savoy“ zdjęcie z natury. “Ciotka Karola“ wesoła farsa. „Wielki dobroczyńca“ obraz komiczny. „Ostatnia przestroga“ dramat amerykański.

Codziennie 3 przedstawienia: I. od g. 4½–6½; II. 7–9; III. 9—12. W niedzielę początek o g. 2 po południu.

volno).

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

3 (Ciąg dalszy).

— Mąż mój nigdy nie zajmował się polityką. Był wprawdzie monarchistą, ale przekonawszy się, że wszelkie marzenia o przywróceniu monarchii są płonne, pożegnał się z temi marzeniami, usunął się od życia publicznego i do niczego się nie mięszał.

Życie swe spokojnie przepędzał to w domu, to w klubie. Nie słyszałam nigdy nic, jakoby utrzymywał jakieś podejrzane stosunki, lub miał nieprzyjaciół. Wszystko, co mi pan powiedział, wprowadza mnie w oszołomienie. Muszę jednak zwrócić uwagę, że żona nigdy nie zna wszystkich tajemnic męża, chociaż z drugiej strony jestem głęboko przekonana, że mąż mój nic nie ukrywał przedemną.

— A więc teraz zaczynam w to wierzyć.

— Mogę więc liczyć na pomoc pani w odkryciu nędzników, którzy męża pani pozbawili życia?

— Bezwarunkowo. Wszystko to mnie wprost przeraża. I jeśli rzeczywiście mąż mój padł ofiarą zbrodni, śmierć jego powinna być pomszczona. Ale faktycznie nie wiem w jaki sposób mogłabym być panu pomocna, bo wszystko to wydaje mi się tak nadzwyczajne, tak przerażające, tak nieprawdopodobne, a nawet niemożliwe, że formalnie myśli zebrać nie mogę.

— Podobno mąż pani miał swego osobnego służącego?

— Tak jest, — Alfreda. — Chłopak ten bardzo był do niego przywiązany i był więcej niż ja w tajemniczony w to, co hrabia robił. Czy chce go pan może przesłuchać?

— Jeżeli możliwe, prosiłbym bardzo o to.

— On czuwa przy zwłokach mego męża. Zaraz go przyślę panu, a sama zajmę jego miejsce przy zwłokach.

— Będę pani za to wdzięczny.

— A proszę mnie o wszystkiem informować, bo przecież rozumie pan, że mnie to wszystko żywo obchodzi. A teraz żegnam pana.

Po odejściu hrabiny Just począł rozmyślać o całej sprawie. Jest rzeczą oczywistą, mówił do siebie, ze hrabina o niczem nic nie wie. Zdaje się nie bardzo kochała męża, ale też pewnem jest, że nie odczuwa do niego żadnej nienawiści. To nie jest kobieta, w której duszy panowałaby namiętność lub zawiść. Jest to rodzaj ryby poprostu. W wypadkach tych nie odgrywała żadnej roli. Trzeba więc szukać wątku gdzieindziej.

W tej chwili drzwi otworzyły się z cicha i do pokoju wszedł służący zamordowanego hrabiego, przysłany przez hrabinę. Just podszedł ku niemu.

— Pan chciałeś się widzieć ze mną? — zapytał służący.

— Tak panie.

— Jestem na pańskie rozkazy.

II.

Alfred był to mężczyzna, liczący około lat trzydziestu, zwrostu średniego, starannie ogolona twarz miała wyraz chytrości i przebiegłości i bynajmniej nie wzbudzała zaufania.

— Zapewne pan pragnie — rzekł zwrócony do Justa — mieć informacye w sprawie tajemniczej śmierci hrabiego.

— Naturalnie.

— I nie wierzy pan w samobójstwo?

— A pan?

— Nigdy nie dałem się uwieść tą bajką. — Hrabia miałby odebrać sobie życie? Cóż znowu? Zanadto był przywiązany do życia i za bardzo lękał się śmierci.

— Zatem, zdaniem pana, hrabiego zamordowano.

— Tak panie. Powiedziałem to już agentowi policyjnemu, który w tej sprawie przeprowadzał śledztwo, ale on na przypuszczenie me nie zwrócił uwagi, gdyż zanadto był przekonany o tem, że wchodzi tu w grę samobójstwo. Słuchać mnie nawet nie chciał. Nie nalegałem więc na niego. Powiedziałem sobie: widocznie zależy komuś na tem, aby to było samobójstwo, więc niech będzie! Nie mówiłem przeto więcej nic.

(C. d. n.)

Na czerwiec!

1) Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa

przez Maryę hr. Czosnowską w ozd. oprawie K 2·50

2) Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego

przez Księdza Prokopa Kapucyna w ozd. oprawie K 2—.

poleca: 367

Księgarnia katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, Tel. 1308.

Na porto jednej książki należy dołączyć 45 hal., obu książek tylko 55 hal. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., a zagraniczne po 9 hal.

Drukarnia Mieszczańska

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

ŚLUB NB

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Do praktyki

przyjmę zaraz 2 chłopców, oraz potrzebuję zaraz dwóch czeladników krawieckich. FRANCISZEK STEC, krawiec męski, Lipnik, koło Białej. 551

Elektro-motorowa fabryka wędlin

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. — Do sklepów znaczny opust. Wysyłki za pobraniem odwrotnie. 383

PIECZYWO KURACYJNE

Polecane przez wysokie powagi lekarskie, jako środek od żywczy, cierpiącym na nieżyt żołądka i kiszek. Środki dla cukrowo chorych, oraz mąkę do użytku kuchennego dla („diapetyków“) „Graham—Krakie“ dla leniwo trawiących. Środki dla anemicznych, niedokrewnych, na przyrost wagi ciała „Supra Lavocat“ — oraz pieczywo najlepszej jakości do nabycia **A. Mazanek** Kraków, Sukiennice, Nr. Telefonu 2120.

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipowy kuracyjny, rarytas miodoborów z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za **6·00 K** wysyła **Tomasz ROCZKOWSKI w Podhajcach.** 550

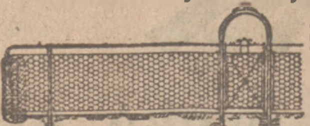
W pierwszej koncess. przez c. k. Namiestnictwo

SZKOLE KROJU i SZYCIA

przy ul. św. Krzyża l. 7

kurs praktyczny najłatwiejszego francuskiego kroju, systemu Worth'a zacznie się **2 czerwca** za zniżoną opłatą dla wszystkich niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu. 549

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



380 **JÓZEFA GORECKIEGO** Podgórze ad Kraków.

Poleca swe wyroby artyst. ślusarskie i konstrukcyjne. Jedyny w kraju wyrób siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego. Fabryczny wyrób mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.

MANNA

Bulion w kostkach wyrabiany w kraju przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagr.

O czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można.

Z jednej kostki za 5 hal. otrzymuje się talerz znakomitego rosołu.

Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach powinien we własnym interesie żądać „Manny“ i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych.

Fabryka kostek bulionowych, Lwów, pl. Bema 4.

Zastępstwo na Kraków 462

Zygfryd GOLDSTEIN ul. Gertrudy L. 19.

Przeciw

!! MOLOM !!

najlepsze środki jako t.: Andela, Eter przeciw molom, Kamfora Moff, Naftalina, Papier juchtowy na metry i w arkuszach. Worki juchtowe, Tarmalit, Liście paczulowe.

Antimolina w paczkach po 20 hal. polecają

REIM i SKA
Kraków, Rynek L. 37
452

Firmy gramofonów **Leopold Huttrer** KRAKÓW, DŁUGA 11.

posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnica 30 cm. Parlaphon grającej powierzchni, których cenę zniżona K 4·— za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancyą nowe po K 2·— gatunki lepsze po K 2·50. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, patefony, oraz płyty do gramofonów z Aniołkiem, jak i płyty do pateonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy uskutecznia się w przeciągu 6 godzin.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

ROBOTY MURARSKIE

wszelkiego rodzaju, wykonuję na miejscu lub na prowincyi po cenach niskich 542

Michał Puciński

Koncesyonowany majster murarski

∴ Kraków, ulica Kościuszki Liczba 2. ∴

Cztery tomy

Humoru ▫ śmiechu monologów ▫ kupletów

wierszy — poezyi — anegdot — pikanteryi, oraz około 160 ilustracyi w ozdobnych okładkach za nadesłaniem **2 K. 40 hal.** wraz z przesyłką pocztową wysyła Wydawnictwo „Nowe Wolne Chwile“ Kraków, Zielona 7/N.

Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ odnoszą korzyści.—

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie !!

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami
Hotel „CITY“
Kraków, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3** koron za dobę.

RESTAURACYE.

ANTONI SUSKI
Kraków, plac Dominikański 6
poleca: znakomitą kuchnię oraz bufet bogato zaopatrzony. Piwo okocimskie i pilzneńskie.

K. NOREK i Sp.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

WŁ. HAJTO
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 19, poleca kuchnię domową oraz zimne i ciepłe przekąski. **Mleczarnia w parku dra Jordana.**

B. BECKER
KRAKÓW, SZEWSKA 14.
poleca wina znakomite tyrolskie czerwone litr 1·40, lekkie stołowe 1·40.

Restauracya Hotelu **„MONOPOL“**
wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. — Gabinety do zebrań towarzyskich.
KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 6.

KAWIARNIE. CUKIERNIE.

Rynek gł. l. 16 I p.
Kawiarnia **L. FRANCZEKA:** Sale bilardowe, do gier towarzyskich oraz czytelnia, zaopatrzona obficie w pisma krajowe i zagraniczne.

CUKIERNIA
JANA MICHALIKA
Kraków, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

∴ KAWIARNIA i RESTAURACYA ∴
„WIELKI KRAKÓW“
— — przy placu Szczepańskim na Plantach. — —
— — Codziennie koncert muzyki wojskowej. — —

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

mógł panu czemś przysłużyć. Znam dobrze trudności, z jakiemi musi walczyć każdy początkujący Ha! ha! ha!

Znowu roześmiał się z przymusem, a potem dodał:

— Może pan przyjdzie do mnie powtórnie jutro wieczorem. Chciałbym panu uczynić pewną propozycyę.

Przystałem chętnie zaciekawiony jego słowami. Może był istotnie dobrym człowiekiem i życzliwym dla mnie. Następnego dnia poszedłem więc do niego i zostałem przyjęty ogromnie serdecznie. Mówiliśmy długo o rozmaitych rzeczach, wreszcie zaczynałem się już niecierpliwić. Kilkakrotnie częstował mnie winem i cygarami, ale ponieważ dzięki gorliwym ćwiczeniom gimnastycznym, odzwyczaiłem się od tego, więc odmówiłem. Nareszcie zaczął mówić o mnie. Wyraził obawę, że tutaj nadzieje moje na przyszłość nie mogą być wielkie, natomiast w Afryce południowej stwarza się ogromne pole do popisu dla młodego adwokata.

— Gdybyś się pan tam udał — rzekł — to jako człowiek mądry, posiadając trochę pieniędzy, w bardzo krótkim czasie mógłbyś pozyskać wybitne stanowisko. Albo też, gdybyś pan nie chciał pracować samodzielnie, mógłbyś przystąpić jako spólnik do jakiejś istniejącej już kancelaryi adwokackiej. Ja z mej strony dałbym panu chętnie tysiąc funtów szterlingów, a nawet i więcej, gdyby to panu nie wystarczyło.

Oniemiałem. Z jakich powodów ofiarował mi ten człowiek tysiąc funtów, a nawet i więcej „gdyby to nie wystarczyło". Co to miało znaczyć? Oczywiście nie wahałem się ani przez chwilę, że odrzucę tę propozycyę. Tymczasem on mówił dalej, a w ciągu tego przemówienia wyrwało mu mu się zdanie, które uderzyło we mnie jakby grom.

— Nie chciałbym, abyś pan miał do mnie jaką urazę z powodu przeszłości — rzekł — śp. matka pańska, żywiła względem mnie, jak się obawiam, niesłuszne podejrzenie. A tak będzie najlepiej... zwłaszcza, że i ojciec pański cenił...

Zerwałem się z krzesła i odtrąciłem go gwałtownie. Więc to był ten nędznik, który wtrącił w hańbę mojego ojca. Żył w śmiertelnej trwodze przez wiele lat, aby się ze mną nie spotkać, ponieważ nie wiedział, że nie znam jego nazwiska. A teraz usiłował pieniądzmi kupić moją łaskę, za

— Zdaje mi się, że to wystarczy — oświadczył. — Jutro rano zaniosę to dyrektorowi policyi, aby zrobił z tego należyty użytek.

— Czy to dostateczny materyał dowodowy?

— Najzupełniej. — Zbrodniarz odnaleziony, resztą powinny się zająć policya i sąd.

. . . .

Nazajutrz rano, gdy siadałem do śniadania, wszedł do do mnie Hewitt i podał mi jakiś list.

— Od mojego przyjaciela, z którym wczoraj jedliśmy kolacyę — rzekł. — Przeczytaj!

List był bez daty i brzmiał jak następuje:

Wielmożny Pan Marcin Hewitt.

Szanowny Panie!

Muszę wyrazić panu uznanie za zręczność, z jaką dowiedziałeś się pan wczoraj mojego nazwiska. Chwilowo udało mi się jeszcze omylić cię co do adresu, chociaż łatwo odnaleźć go możesz w każdej książce adresowej, bo jestem kandydatem adwokackim. Nie wiele to jednak panu pomoże, ponieważ udaję się w takie miejsce, gdzie nawet pan nie potrafisz mnie odszukać. Znałem pana z widzenia i było to głupotą z mej strony, że pozwoliłem się tak wybadać. To nagłe i niespodziewane zabranie jabłka zrazu zdziwiło mnie. Właściwie nie byłem nawet pewny, czy pan je zabrałeś. Dało mi to jednak pewną wskazówkę, że rozpocząłeś pan ze mną fałszywą grę, chciaż nie pojmowałem postępowania pańskiego. Po chwili przypomniałem sobie jednak, że owej nocy, kiedy ten łotr poniósł śmierć zasłużoną, jadłem jabłko, zamiast pić wino, którem mnie najpierw częstował. To też tłumaczę to sobie w ten sposób, że chciałeś pan prawdopodobnie porównać resztki obu jabłek— chociaż nie roszczę sobie bynajmniej pretensyi, żebym mógł przejrzeć pański system. Słyszałem jednak wiele o pańskim talencie i podziwiam szczerze pańską działalność. Nie wiem, kto panu dał polecenie ścigania mnie, nie wiem też, czy

„ROMANS i POWIEŚĆ"
Biblioteka powieściowa „NOWIN"
wychodzi 3 razy na tydzień.

NADGRYZIONE JABŁKO.
przez ARTURA MORRISONA.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

Ale nikt nie zauważył jego obecności, uszedł spokojnie z łupem.

Policya londyńska, wezwana natychmiast na miejsce wypadku, zrobiła szczególne odkrycia. Nie ulegało wątpliwości, że tylko jeden sprawca kradzieży był w zamku; nie miał zewnątrz żadnego spólnika. Sam rozciągnął druty pod oknem, otworzył okno, zaryglował drzwi i wyłamał zamek u szafy z klejnotami. Był to więc niewątpliwie jeden z najzręczniejszych włamywaczy, odznaczający się niezmierną przytomnością umysłu i krwią zimną.

Policya dokonała kilku aresztowań, ale po paru dniach musiała aresztowanych wypuścić na wolność, gdyż nie miała przeciw nim najmniejszych dowodów.

W kilka dni po wypadku, przeglądając podczas obiadu w pismach sprawozdania o tej kradzieży, zapytałem Hewitta czy nie wezwano go do zajęcia się poszukiwaniem skradzionych klejnotów.

— Nie — odparł Hewitt — nie otrzymałem żadnego wezwania. Wyznaczono wysoką nagrodę za odnalezienie klejnotów i zawiadomiono mnie również o jej wysokości. Więcej nic. Przypuszczają zapewne, że na los szczęścia zajmę się tą sprawą. Ale co do tego mylą się bardzo. Nie jestem bynajmniej nowicyuszem, czekam więc na zawarcie dokładnej umowy, zanimbym się zajął tym wypadkiem. Mam i poza tem wiele do czynienia, niejedno, co mnie bardziej osobiście zajmuje; nie mogę więc tracić czasu na poszukiwania, któreby mogły się okazać bezcelowe i moralnie i materyalnie.

Okazało się jednak niebawem, że bliżsi byliśmy rozwiązania zagadki, niż wówczas sądziliśmy.

W kilka dni później zjedliśmy obiad w restauracyi, a potem wolnym krokiem ruszyliśmy ku domowi. W pobliżu drzwi naszego domu spotkaliśmy jakiegoś bardzo wzburzonego Irlandczyka, który, gestukulując gwałtownie, tłumaczył coś policyantowi i czynił mu jakieś wyrzuty. Policyant jednak, jak się zdawało, nie zwracał na to uwagi, natomiast usiłował przemówić do rozsądku, aby spokojnie poszedł do domu i nie myślał więcej o tem, co mu sprawiło troskę.

tysiąc funtów skłonić mnie do zapomnienia o niedoli moje matki, za tysiąc funtów, które kazał mojemu ojcu, niedomyślającemu się niczego, ukraść dla siebie. Nie odpowiedziałem ani słowa. Ale kiedy przypomniałem sobie te długie, beznadziejne lata, jakie przeżyła moja matka, stałem się nagle zwierzęciem dzikiem. Ale jestem przekonany, że i wówczas jeszcze byłbym darował mu życie, gdybym był usłyszał z ust jego jakiekolwiek słowo szczerej skruchy i żalu. On jednak spuścił oczy, mruknął coś „niegodnych podejrzeniach", o „braku złej woli". Nagle spojrzał na mnie i przeraził się moim wyrazem twarzy. Potem w trwodze pośmiertnej opadł na krzesło, blady, jak chusta, niezdolny się poruszyć. Wziąłem rewolwer z kominka i zastrzeliłem go.

Jeszcze teraz zdumiewa mnie spokój i rozwaga, z jaką działałem następnie. Wziąłem kapelusz i zbliżyłem się do drzwi. Ale na schodach słychać już było głosy. Drzwi były zamknięte od wewntrz, tak je też zostawiłem. Cofnąłem się w głąb pokoju i otworzyłem okno. Na dole roztwierała się czarna przepaść, ku górze wiodła równa, gładka ściana. A dalej ku prawej stronie ujrzałem rynnę żelazną. To była jedyna droga ucieczki. Stanąłem na parapecie i zamknąłem okno za sobą. Do drzwi dobijano się już gwałtownie. Z końca parapetu udało mi się dosięgnąć rynnę, chwyciłem się jej i wdrapałem się po niej na dach. Następnie odbyłem dłuższą wędrówkę po dachach, wreszcie znalazłem przy jednej z bocznych ulic drabinę opartą o dom z okazyi restauracyi. Skorzystałem ze sposobności i nie zwracając niczyjej uwagi, stanąłem na ulicy.

Rozpisałem się tak obszernie o wszystkiem, abyś pan poznał całą sprawę we właściwym świetle. Czy znałeś już jakie jej szczegóły, nie wiem. Nie zaprzeczam, że jestem zbrodniarzem, ale mimo to mówię prawdę i przedstawiam wypadki tak, jak było w istocie. Pan patrzy na nie oczywiście z innego stanowiska, ja z innego; nie mogę zapomnieć o cierpieniach mojej matki. W niedziele, że przebaczysz mi pan ten kaprys, iż pana tego właśnie, który mnie ściga, czynię swoim powiernikiem, kreślę się uniżonym sługą

Walter Mason.

i o ile znasz pan stosunek mój do tego nędznika, którego zabiłem. Mam jednakże tyle szacunku dla pana, iż nie chciałbym w oczach pańskich uchodzić za pospolitego zbrodniarza. Przyznaję, że jestem człowiekiem bardzo gwałtownym— ale nawet teraz nie żałuję, że popełniłem tę zbrodnię, do której porwała mnie moja gwałtowna natura. Godzę się jednak, że czyn ten trzeba nazwać zbrodnią. Ale Fogatt wplątał mojego ojca, bez jego wiedzy, w takie sprawy, że ojciec umarł zhańbiony i zrozpaczony. Fogatt też był mordercą mojej matki, bo serce jej pękło z bólu, gdy ta straszna klęska spadła na ojca głowę.

Ojca swego przypominam sobie niezbyt wyraźnie. Zdaje się mi, że był człowiekiem słabego charakteru. Nie bardzo też rozumiał się na skomplikowanych interesach, jakimi Fogatt się zajmował. Ponieważ Fogatt uniemożliwił swoje nazwisko w świecie handlowym, więc zawarł cichą spółkę z moim ojcem, który, jak dziecko, szedł posłusznie za jego wskazówkami, nie rozumiejąc wcale ich doniosłości. Ojciec ufał mu bezwzględnie, kupował, sprzedawał, co mu kazano, podpisywał wszystko, co mu przedłożono, ponosząc za to całkowitą odpowiedzialność, podczas gdy Fogatt potajemnie zgarniał większą część zysków dla siebie, do swej kieszeni. Wreszcie upadły trzy instytucye, za które ojciec mój wziął porękę. Były to instytucye oparte na oszustwie i dlatego musiały upaść. Ale podczas gdy Fogattt umknął ze zdobyczą, na głowę mego ojca zwaliła się hańba, kara więzienia i ruina majątkowa.

Nie było sposobu pociągnięcia Fogatta do odpowiedzialności, nic nie mogło uratować mego ojca. Trzy lata spędził w więzieniu, wreszcie umarł. Wówczas nie wiedziałem jeszcze o niczem. Przypominam sobie, że nieraz zapytywałem matkę, dlaczego nie mam ojca tak, jak inne dzieci. Matka była zawsze bardzo blada i zmartwiona, każda rozłąka ze mną sprawiała jej wielki smutek.

Z czasem poznałem przyczynę tej boleści. Obawiam się, że mój temperament zawcześnie począł się rozwijać, bo przypominam sobie, że jako młody człowiek chciałem zabić

nożem kuchennym tego człowieka, który ojca mojego i matkę wtrącił w nieszczęście.

Jednego nie dowiedziałem się nigdy: nazwiska owego człowieka. Miałem lat siedmnaście, kiedy matka umarła; jestem przekonany, że tylko wielka miłość do mnie i pragnienie wychowania mnie na człowieka uczciwego, utrzymywały ją tak długo przy życiu. Pomimo opłakanych stosunków materyalnych, zdołała uskładać pewną sumę, która umożliwiła mi studya; oprócz tego zajęli się mną także szlachetni dawni znajomi mojego ojca. Ale koleje mego życia są obojętne dla pana. Wracam do głównego przedmiotu.

Nazwisko Fogatta było mi nieznane. Poznałem go przypadkiem w klubie i dopiero później zrozumiałem przyczyny jego dziwnego zachowania się wobec mnie. W jakiś tydzień później miałem interes do adwokata, mieszkającego w tym samym domu, co panowie. Na schodach spotkałem się z Fogattem. Ku mojemu zdziwieniu przestraszył się bardzo, pobladł i zapytał, czy szedłem do niego?

— Nie, — odpowiedziałem — nie wiem wcale, że pan tu mieszka. Mam tu u adwokata do załatwienia różne sprawy. Czy pan czuje się niezdrów?

Spojrzał na mnie z niedowierzaniem i oświadczył, że istotnie nagle zachorował.

Później spotkałem go jeszcze dwa lub trzy razy; za każdym razem był dla mnie niezwykle uprzejmy. Pewnego razu zaprosił mnie, abym go odwiedził, ponieważ kupił stary obraz, który mi chce pokazać. Gdy przyszedłem, powitał mnie, jak zwykle, lecz mimochodem wziął rewolwer z kominka i rzekł:

— Jak pan widzisz jestem przygotowany na niepożądane odwiedziny, ha! ha!

Ponieważ sądziłem, że ma na myśli złoczyńców i włamywaczy, nie mogłem pojąć, co znaczy jego wymuszony śmiech. Kiedy schodziliśmy razem ze schodów, zatrzymał się nagle i rzekł:

— Sądzę, że teraz rozumiemy się już zupełnie, panie Mason, nieprawdaż? Cieszyłbym się bardzo, gdybym się

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

NADGRYZIONE JABŁKO.
przez ARTURA MORRISONA.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

Przeczytałem uważnie ten dokument niezwykły i oddałem Hewittowi.

— Czy nie domyślasz się, dokąd mógł się udać nasz nieznajomy? — zapytałem.

— To trudno odgadnąć. A nawet poprostu niemożliwe! Jest zwrot jeden w liście, który upoważniałby do przypuszczenia, że postanowił popełnić samobójstwo. Ale to nie wydaje się mi prawdopodobne. Mason nie należy do ludzi tego rodzaju. Zresztą tę wątpliwość możnaby rozstrzygnąć, zasięgając pewnych wiadomości w jego dotychczasowem mieszkaniu, którego wcale nie ukrywa. Ale jeżeli człowiek taki twierdzi, że nie sądzi, aby udało się go odszukać, to można temu wierzyć. Tacy, jak on, nie mówią na wiatr.

A cóż teraz zamyślasz uczynić?

— Poślę ten list do dyrekcyi policyi. Co się zaś tyczy tego skradzionego jabłka, to ofiaruję je tobie w podarunku.

Takie są dzieje zeschłego, nadgryzionego jabłka, leżącego na mojem biurku między kilkoma bronzami i wazami starożytnemi.

O Walterze Masonie nie słyszeliśmy nic więcej. Policya czyniła jak najskrzętniejsze poszukiwania, ale zbieg nie pozostawił żadnych śladów za sobą. W mieszkaniu jego panował wzorowy porządek, najwidoczniej opuścił je bez żadnych przygotowań, bez pakunków podróżnych, aby nie zwracać niczyjej uwagi.

KONIEC.

ARTUR MORRISON.

Rubin Quintonów.

Karta z życia detektywa Hewitta.

Sir Valentin Quinton był przed swojem ożenieniem się jednym z najuboższych członków arystokracyi angielskiej. Środki, jakie posiadał wystarczyły mu zaledwie na jakie takie utrzymanie starożytnej siedziby przodków. Ale później ożenił się bardzo bogato, a wówczas wszystko się zmieniło. Było to jednak prawdziwem szczęściem, że lady Quinton wniosła mu tak znaczny posag, bo przy jej rozrzutnym trybie życia, wspaniałość domu musiałaby się niebawem zmniejszyć, lub skończyć.

Między innymi kosztownymi przedmiotami lady Quinton, posiadała także zbiór drogich kamieni, z pośród których jeden tylko rubin przedstawiał wartość 20.000 funtów szterlingów (pół miliona koron). Rubin ten, który, nawiasem mówiąc, był umieszczony w złotej oprawie, jako wisiorek, skradziono pewnego dnia z wielu kosztownemi broszami, kolią, bransoletami, słowem większą część klejnotów Quintonów.

Jak zwykle się dzieje w dobrze obmyślanych wypadkach takich czynów zbrodniczych, dokonano i tej kradzieży o zwykłym czasie, w najzwyklejszy i najmniej uwagi zwracający sposób. Była mniej więcej siódma godzina wieczorem, kiedy całe towarzystwo zamkowe siedziało jeszcze przy stole. Złodziej wszedł przez okno do garderoby, lady Quinton, zaryglował drzi z wewnątrz i rozciągnął w ogrodzie grube druty, na których ścigający go, musieliby się przewrócić.